

Ireneusz Werbiński

Wpływ duchowości na relacje interpersonalne w rodzinie

Studia Włocławskie 17, 207-222

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. IRENEUSZ WERBIŃSKI

WPLYW DUCHOWOŚCI NA RELACJE INTERPERSONALNE W RODZINIE

Człowiek, pochłonięty przez rzeczywistość materialną, nie zajmuje się duchowością i nie czuje potrzeby zastanawiania się nad jej istotą. Ale nawet w publikacjach z zakresu teologii duchowości znajdujemy stwierdzenia, że: „duchowość jest pojęciem bardzo szerokim”, „nieprecyzyjnym”, „trudno definiowalnym”, a nawet „niedefiniowalna”¹. Biorąc pod uwagę powyższe stwierdzenia, w kontekście tytułu niniejszego artykułu, można postawić pytanie, jakiego ujęcia duchowości w niniejszym artykule może się spodziewać czytelnik?

1. Jak rozumieć duchowość?

W *Encyklopedii katolickiej* pod hasłem *Duchowość religijna* znajdujemy wyjaśnienie, że jest to forma życia opartego na akceptacji sacrum jako wartości nadrzędnej, kształtującej świadomość człowieka i jego dążenie do osobistej doskonałości w perspektywie eschatycznej². Badania religioznawcze wskazują na to, że dążenie do tego rodzaju religijności wpisane jest w strukturę osobową człowieka i na różne sposoby człowiek dąży do tej religijności. Natomiast pod hasłem *Duchowość chrześcijańska* znajdujemy wyjaśnienie, że rozwija się ona w człowieku w perspektywie zjednoczenia

KS. IRENEUSZ WERBIŃSKI – prof. dr hab. w zakresie nauk teologicznych (hagiologia), kierownik Zakładu Teologii Duchowości Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu.

¹ W tym duchu wyraża się też ks. Marek Dziewiecki: „Często uczestniczę w różnych spotkaniach, zjazdach i dyskusjach poświęconych duchowości. Nigdy dotąd nie miałem jednak szczęścia usłyszeć precyzyjnej definicji duchowości” – M. Dziewiecki, *Dlaczego duchowość jest tak ważna*, www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/duchowosc_w_zyciu.html.

² Por. S. Witk, *Duchowość religijna*, w: *Encyklopedia katolicka* (EK), t. 4, Lublin 1983, kol. 330–334.

z Bogiem, poczynawszy od przyjęcia chrztu, aż do pełnego zjednoczenia z Chrystusem i Kościołem³. Duchowość chrześcijańska powinna być świadomym wyborem człowieka, który zgadza się na to, aby we współpracy z Bogiem kształtować osobowe relacje mające wymiar duchowy. Teologia chrześcijańskiego Wschodu podkreśla, że tym, który ożywia i udoskonala te relacje, jest Duch Święty. Śledząc publikacje z zakresu teologii duchowości można zauważyć, że niektórzy nie rozróżniają tych dwu pojęć: „religijność” i „duchowość”, a pewnie i poziomów życia z nimi związanych⁴.

Chrześcijańska duchowość na pierwszym miejscu wyraża wymiar personalny, a na drugim wymiar społeczny. W aspekcie osoby przez duchowość będziemy rozumieć wszystkie relacje człowieka do Boga w przeciągu całego życia ludzkiego, wyrażające się w postawach życiowych⁵. Zaś w aspekcie społecznym (np. narodów) duchowość wyraża się w całej historii ich związków z Bogiem. Duchowość chrześcijańska jest budowana na fundamencie wiary nadprzyrodzonej, którą człowiek otrzymuje na chrzcie i jest karmiona darami Ducha Świętego. Duchowość chrześcijańska, w dynamicznym i organicznym podejściu, powinna prowadzić do świętości życia.

Szczególnie duchowość katolicka docelowo ukierunkowuje człowieka ku świętości. Droga do świętości zostaje zapoczątkowana w chwili przyjęcia chrztu. Tę prawdę przypomina Jan Paweł II w Liście apostolskim *Novo millennio ineunte*: „Zadać katechumenowi pytanie: «Czy chcesz przyjąć chrzest?» znaczy zapytać go zarazem: «Czy chcesz zostać świętym?»”⁶. Z niniejszej wypowiedzi papieża, która jest potwierdzeniem nauczania Kościoła, wynika, że od chwili podjęcia decyzji przez rodziców, aby ich dziecko zostało ochrzczone, zasadnicze ich relacje z dzieckiem powinny mieć wymiar duchowy.

Chcąc odczytać prawidłowy obraz duchowości, w jej procesie zmierzającej ku świętości, na pierwszym miejscu trzeba odwołać się do Biblii, która źródło świętości upatruje w Bogu. Z osobowego charakteru Boga wynika też osobowy charakter świętości. Świętość bowiem jest zakorze-

³ Por. M. Daniluk, *Duchowość chrześcijańska*, w: EK, t. 4, kol. 317–330.

⁴ Por. I. Werbiński, *Aktualność duchowego przesłania Janusza Korczaka*, „Ateneum Kapłańskie”, 164(2015), s. 268–269.

⁵ Przez postawę będziemy rozumieć względnie stałe usposobienie człowieka wyrażające się w odniesieniu: 1) do siebie samego, 2) do drugiego człowieka, 3) do otoczenia, 4) a w przypadku człowieka wierzącego również w odniesieniu do Boga i do Kościoła.

⁶ Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, n. 30.

niona w Bogu jako źródle i należy do istoty Boga. Świętość człowieka rodzi się nie z rozważań na jej temat, nie z decyzji moralnych czy jakiejś wielkiej idei, ale ze spotkania osobowego, które nadaje życiu ludzkiemu decydujące ukierunkowanie. Obraz Boga odczytany z kart Biblii nazywa Benedykt XVI nowym obrazem. Tę nowość uzasadnia papież w następujący sposób: „W kulturach, które otaczają świat Biblii, obraz Boga i bogów pozostaje ostatecznie mało wyraźny i sam w sobie sprzeczny”⁷. Boga Biblii Izrael poznawał na drodze wiary, a jego obraz wyraża podstawowa modlitwa Izraela – *Shema*: „Istnieje jedyny Bóg, Stworzyciel nieba i ziemi i dlatego jest Bogiem wszystkich ludzi”⁸. Z tego wynika, że wszystko, co istnieje, pochodzi od Boga. Bóg pragnął powołać wszystko do istnienia i w tym pragnieniu wyraża się miłość Boga do stworzenia, a w sposób szczególny miłość do człowieka.

Reginald Garrigou-Lagrange, w znanym podręczniku *Trzy okresy życia wewnętrznego*, ujmuje rozwój duchowości w aspekcie czasu i przestrzeni. Autor w tytule użył określenia „okresy”, ale kiedy je rozpracowuje szczegółowiej mówi o „drodze”: oczyszczenia, oświecenia i zjednoczenia⁹.

W rozwoju życia duchowego możemy dostrzec kilka etapów:

1) Intensywniejsze życie duchowe rozpoczyna się wtedy, kiedy następuje świadome odkrycie tego, co stało się w chwili przyjęcia chrztu. Wówczas następuje przebudzenie wiary, prowadzące do żywych relacji osobowych z Bogiem. Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki napisał, że kiedy przeżył nawrócenie w wierze, każdego dnia swoją wolę uzgadniał z wolą Boga¹⁰.

2) Człowiek wchodzi na drogę oczyszczenia, walki z pokusami i grzechami; porządkowania nieuporządkowanych sfer swej osoby.

3) Następnym etapem można nazwać czasem stabilizacji. Ktoś, kto nie zniechęcił się trudnościami związanymi z pracą nad sobą, zaczyna cieszyć się owocami swej pracy. Osiągniętych owoców nie przypisuje sobie, ale Bogu, stąd w jego postawie nie ma pychy, ale pokora każąca uznawać innych na równi z sobą albo wyżej od siebie.

⁷ Benedykt XVI, *Deus caritas est*, n. 9.

⁸ Tamże.

⁹ Warto zauważyć, że jest tu mowa o czasie (okresy) i przestrzeni (drogi): 1) okres oczyszczenia (od momentu nawrócenia prowadzi przez zerwanie z grzechem i oczyszczanie serca), 2) okres oświecenia (gdzie następuje wzrost w cnotach teologicznych i moralnych, tym samym w tym okresie tworzy się „kręgosłup” duchowy człowieka), 3) okres zjednoczenia (prowadzi do całkowitego zjednoczenia z Bogiem).

¹⁰ Por. F. Blachnicki, *Trzy nawrócenia*, Krościenko 2001.

4) Kolejny etap możemy określić jako czas pustyni, kiedy mija zadowolenie zakotwiczone w sferze intelektualnej i psychicznej; pojawia się posucha w modlitwie i brak zadowolenia ze swego życia duchowego. Jeżeli człowiek poddaje się prowadzeniu Boga, zaczyna doświadczać radości duchowej, mającej swe źródło w tym, że Bóg jest Panem jego życia.

5) Proces ten prowadzi do głębszego zjednoczenia z Bogiem: człowiek zaczyna dostrzegać obecność Boga nie tylko na modlitwie, ale również w codziennych wydarzeniach swego życia.

6) Bóg prowadzi człowieka do dalszych oczyszczeń, np. utraty kogoś lub czegoś, bez czego nie wyobrażaliśmy sobie życia. Etap ten prowadzi do wyzwania się z ziemskich przywiązań, a rozwijania coraz ściślejszej zażyłości z Bogiem.

7) Kolejny etap w klasycznym ujęciu życia duchowego nazwany jest „zaślubinami z Bogiem”, gdzie człowiek wśród codziennych prób wiary odkrywa, że już nic nie jest w stanie rozerwać jego więzi z Bogiem¹¹.

Doświadczenie świętych, mistyków i wszystkich innych chrześcijan każe nam stwierdzić, że etapy te nie są sztywne. Przejście z jednego do drugiego często następuje w sposób płynny. Na poszczególnych etapach życia duchowego stopniowo odkrywamy różne aspekty „tajemnicy samego Boga”. Dlatego tak się dzieje, bo człowiek tylko częściowo może poznać Boga. Pierwszą prawdą o Bogu, z którą najczęściej spotyka się człowiek, jest ta, że Bóg nas kocha do końca i to miłością bezinteresowną. Człowiek już na początku swojego życia duchowego odkrywa, że jest bezinteresownie kochany. To właśnie miłość powinna inspirować rozwój życia duchowego, a nie różnego rodzaju nakazy, jakie na przykład nakłada prawo. Miłość wychowuje, uczy, z drugiej zaś strony wymaga słuchania i odpowiedzi na nią. Miłość prowadzi też do rewizji naszego pojmowania Boga i naszych relacji z Nim. Może pokazać, czy człowiek traktuje Boga jako miłującego Ojca, czy też boi się, lęka i czy traktuje Go jedynie jako Sędziego. Wyzwalające z tego typu obaw jest właśnie odkrycie i doświadczenie tego, że jestem bezwarunkowo kochanym dzieckiem Bożym. Oczywiście nie zaprzecza to temu, że miłość Boga jest wymagająca, ale do tego dochodzi się z czasem.

Zdając sobie sprawę z zagrożeń, które dotyczą współczesną rodzinę, a z drugiej strony biorąc pod uwagę, jak ważnym środowiskiem jest ona

¹¹ Podział taki proponował, opierając się na pismach św. Teresy z Avila, Ralph Martin podczas Międzynarodowego Kongresu Odnowy, Rimini 2000.

dla człowieka, wydaje się, że oparcie relacji interpersonalnych w rodzinie na duchowości jest dla niej szansą prawidłowego funkcjonowania. W tym kontekście możemy powiedzieć, że duchowość wyraża się w postawie zdolnej do odkrycia i zrozumienia tajemnicy człowieka i sensu jego życia. „Jeśli np. ktoś kontaktuje się z samym sobą jedynie poprzez ciało, to ono nie może mu wyjaśnić tajemnicy człowieka, gdyż ciało nie wie, kim jest człowiek i po co on żyje”¹². „Podobnie człowiek nie może zrozumieć samego siebie, jeśli kontaktuje się jedynie z własną psychiką, a więc z własnymi strategiami myślenia czy własnymi sposobami przeżywania emocjonalnego. Umysł ludzki posiada zdolność myślenia, ale nie jest źródłem wiedzy o tajemnicy człowieka. Umysł może tę tajemnicę odkryć, ale nie może jej własną mocą ustalić czy wymyślić. [...] Człowiek, dla którego jego własne myślenie jest najwyższym i jedynym autorytetem, kieruje się tzw. logiką prywatną po to, by nie odkryć całej o prawdy o swoim życiu, zwłaszcza tej trudnej i stawiającej jasne wymagania. Kierując się jedynie subiektywnym myśleniem człowiek wyrządza sobie wielką krzywdę, oszukuje samego siebie i pozbawia się szansy na rozwój”¹³. „Także z perspektywy emocji człowiek nie może odkryć, kim jest i po co żyje. [...] Emocje pozostawione własnej spontaniczności kierują się własną logiką: szukają jedynie dobrego samopoczucia. Natychmiast i za wszelką cenę. Nawet za cenę niszczenia siebie. Wszelkie uzależnienia od osób, rzeczy czy substancji chemicznych są bezpośrednią konsekwencją dyktatury emocji, na którą skazuje się człowiek jedynie emocjonalny”¹⁴.

Duchowość prawidłowo przeżywana powinna integrować wszystkie wymiary osoby (biologiczny, psychiczny i duchowy) oraz integrować relacje międzypersonalne¹⁵. Dzięki duchowości człowiek ma szansę poznać swoją tożsamość nie tylko z perspektywy cząstkowej (cielesnej czy psychicznej), ale z perspektywy integralnej¹⁶. Tylko perspektywa integralna pozwala dać wyczerpującą odpowiedź na pytanie: kim jestem i dokąd zmierzam?

¹² M. Dziewiecki, *Dlaczego duchowość jest tak ważna...*, poz. cyt.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Biblijnym przykładem osoby zintegrowanej może być św. Paweł.

¹⁶ Odwołując się do przykładów biblijnych: integrujący i pełny wpływ duchowości na poziom osobowy człowieka widać na przykład u św. Piotra, który na pytanie Jezusa: „Za kogo mnie uważasz?”, oświadcza: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16, 16). Nie był to efekt jego ludzkiej mądrości, ale danej mu łaski, dlatego Jezus powiedział mu: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16, 17). Piotr otrzymał łaskę odkrycia prawdy, sam tego by nie wymyślił.

2. Wpływ liturgii i modlitwy rodzinnej na duchowość i relacje międzypersonalne

Chcąc rozeznaczyć wpływ liturgii i modlitwy rodzinnej na relacje międzypersonalne, trzeba najpierw odpowiedzieć na pytanie, jakie warunki muszą być spełnione, aby miały one pozytywny wpływ? Wydaje się, że tylko wtedy, kiedy organicznie są połączone z życiem, kiedy stają się życiem. Choć w tej chwili już prawie nie ma rodzin wielopokoleniowych, rzadko też spotykamy rodziny wielodzietne, ale każda rodzina z różnych względów przeżywa niemal każdego dnia problemy, które trzeba rozwiązywać, a gdy nie zostają rozwiązywane, prowadzą do konfliktów, dalej kryzysów, a w konsekwencji do rozpadu.

Życie duchowe w rodzinie nie ogranicza się wyłącznie do udziału we Mszy świętej czy modlitwy, chociaż te praktyki duchowe są konieczne, aby można było mówić o duchowości w rodzinie. W małżeństwie, a później w rodzinie, każda osoba wnosi swoje usposobienie, swoje pragnienia, oczekiwania itd. Z tymi uwarunkowaniami osobowymi członkowie rodziny żyją na co dzień, a to zawsze jest wymagające. Małżeństwo i rodzina to wspólnota, która jest ze sobą powiązana w sposób wyjątkowy. Złożona z kobiety i mężczyzny, posiadająca albo pragnąca dzieci, istniejąca w otoczeniu rodziny i przyjaciół oraz osób dla niej ważnych. Dość powszechne zamykanie się w sobie i oddalanie się od siebie osób w rodzinie powoduje, że osoby te kontaktują się z sobą przy pomocy na przykład telefonu, a kiedy spotkają się w domu, to się mijają. Niemożność znalezienia rozwiązania tej sytuacji polega na tym, że na przykład małżonkowie widzą tylko efekt zewnętrzny, skutki, a nie widzą drogi, którą przeszli i którą mają przed sobą do przebycia.

Od czasu Soboru Watykańskiego II słusznie została dowartościowana liturgia jako pierwsze środowisko formowania życia duchowego¹⁷. W stałej formacji duchowości rodziny na pierwszym miejscu podkreśla się znaczenie świętowania niedzieli, która dla chrześcijan jest pamiątką i uobecnieniem szczytowego wydarzenia w historii zbawienia – Chrystusowej tajemnicy paschalnej. Ta paschalna treść niedzieli najbardziej wyraża się w Eucharystii. Eucharystia jako sakrament trwałej obecności Chrystusa w rodzinie jest źródłem wiary, że zawsze można nawiązywać

¹⁷ Pamiętam, jak kiedyś na wykładzie jeden z profesorów powiedział: „W katolicyzmie chrześcijańskiego Wschodu duchowość w pierwszym rzędzie była formowana przez liturgię, a w katolicyzmie zachodnim przez prywatne praktyki pobożnościowe”.

z Nim żywe relacje, szczególnie w chwilach potrzeby podniesienia na duchu, umocnienia w słabościach czy pobudzenia do doskonalszego życia. Dlatego duszpasterze coraz bardziej podkreślają potrzebę i ważność przeżywania Eucharystii przez całą rodzinę. Słusznie też zwraca się uwagę na to, że oprócz udziału w Eucharystii dopełnieniem świętowania niedzieli powinno być modlitewne rozważanie słowa Bożego w rodzinie. Na ogół w niedzielę członkowie rodziny mają większą szansę wspólnego bycia z sobą niż w inne dni tygodnia. W niedzielę powinny rodzinę łączyć dwa stoły – ten Pański i ten domowy. Nie w każdą niedzielę uda się zrealizować materialnie wszystkie postulaty pod adresem życia rodzinnego, ale ważne jest, by rodzice tworzyli styl wyrabiający w dzieciach świadomość, że niedziela jest szczególnym dniem danym człowiekowi przez Chrystusa¹⁸.

Badacze życia rodzinnego zauważają, że struktury osobowości ukształtowane w dzieciństwie mają decydujący wpływ na całe życie człowieka. Nic więc dziwnego, że uwzględniając współczesne zagrożenia dla życia rodzinnego, temat rodziny pojawia się w wielu publikacjach. Ważność rodziny w rozwoju człowieka doskonale wyczuwał Jan Paweł II, o czym mogą świadczyć dokumenty przez niego wydane oraz różne wypowiedzi kierowane do rodzin.

Na pewno w formowaniu człowieka ważne są programy wychowawcze, ale o wiele ważniejsze jest oddziaływanie osobowe poprzez osobisty przykład. Wśród różnych czynników w kształtowaniu życia duchowego w rodzinie znaczące miejsce powinna zajmować też codzienna modlitwa. Niektóre badania psychologów dotyczące modlitwy w rodzinie wskazują, że w wielu rodzinach modlitwa ma charakter powierzchowny i rutynowy, nie ma wymiaru osobowego i nie odnosi się do życia¹⁹.

W wymiarze osobowym, modlitwa w pierwszym rzędzie powinna pogłębiać relacje osobowe dorosłych członków rodziny z Bogiem, zaś w odniesieniu do dzieci powinna uczyć prawidłowych relacji osobowych i prowadzić do poznania Boga, zgodnie z Jego pedagogią. Modlitwa zachowująca swój wymiar osobowy i rozciągająca się na całe życie rodzinne znajduje wiele okazji do tego, aby odczytywać obecność Boga i uczyć się

¹⁸ Por. I. Werbiński, *Rola modlitwy w kształtowaniu duchowości życia rodzinnego*, w: *Ekumenizm, teologia, kultura. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Wojciechowi Hancowi z okazji 65. rocznicy urodzin*, red. K. Konecki, Z. Pawlak, K. Rulka, Włocławek 2006, s. 527.

¹⁹ Por. tamże, s. 520.

od Niego prawidłowych postaw. Wydaje się, że dobrą okazją dla rodziców, aby ukazywać dzieciom obecność Boga, jest też odwoływanie się do rzeczywistości stworzonej, w której dostrzegamy Boga Stwórcę. Pewnie wielu rodziców nie dostrzega związku między na przykład spacerami na łonie przyrody a życiem duchowym. Zaś wnিকając głębiej w zagadnienie, zauważamy, że przyroda stwarza okazję do tego, aby piękno i harmonię dostrzeganą w niej odnosić do Tego, kto jest ich stwórcą. Psychologowie badający psychikę dziecka podkreślają, że jest ono szczególnie wrażliwe i otwarte na doświadczenie piękna. Rodzicom nie tyle jest potrzebna wiedza książkowa w tym zakresie, ale pewna wrażliwość duchowa, mająca w sobie coś z kontemplacji, dzięki której człowiek ogląda Boga „oczyrna duszy”²⁰. Psychika dziecka nie jest zdolna do długiej kontemplacji; być może będą to chwile, które zostaną wpisane głęboko w psychikę, do których dziecko w przyszłości będzie wracać.

Późniejsze życie duchowe jest ściśle powiązane z całokształtem wychowania, począwszy od urodzenia, choć człowiekowi dorosłemu trudno to odtworzyć w sferze świadomej. Oddziaływania rodzicielskie z okresu niemowlęstwa i pierwszych lat dziecięstwa, w opinii wielu psychologów, mają trwalsze znaczenie dla rozwoju osobowego, w tym też dla przeżywania swoich relacji z Bogiem, niż późniejsze oddziaływania innych osób. Atmosfera tego okresu wywiera znaczący wpływ na późniejszą postawę dziecka wobec świata i Boga. Jeżeli dziecko nie dostrzega tego, że rodzice je kochają, wówczas samo nie uczy się, jak kochać, i gdy dorośnie, nie będzie przekonane o tym, że Bóg jest Miłością i kocha każdego człowieka.

Modlitwa powinna też spełniać funkcję wychowawcy, który uświadamia modlącemu się, że to, co robi, może być monologiem, ale może też być dialogiem. Powinna też uświadamiać, że tylko od człowieka zależy, czy jego modlitwa będzie monologiem – mówieniem do Boga, czy dialogiem – wielowymiarową formą komunikacji. Wydaje się, że jeżeli modlący się ma nieprawidłowy obraz Boga, to w dialogu z Nim będzie nakładał pewną maskę. Nakładanie maski najczęściej jest spowodowane lękiem przed czymś, np. przed tym, że „gdybym stanął w prawdzie, nie osiągnę celu, który zamierzyłem”. Nie stając w prawdzie, od strony modlącego się, będzie kontynuowany dialog upozorowany, który w relacjach ludzkich polega na tym, że na zewnątrz ujawnia się co innego, niż kryje

²⁰ Por. tamże, s. 521.

się we wnętrzu ludzkim. W przypadku dialogu z Bogiem taka postawa nie ma sensu, bowiem Bóg zna prawdę o wnętrzu ludzkim. Stąd kolejne zadanie wychowawcze modlitwy polega na tym, aby w dialogu z Bogiem modlący się, na tyle na ile potrafi, odsłaniał prawdę o sobie. Dlatego rozwój modlitwy powinien prowadzić do coraz głębszego obiektywizmu w poznawaniu siebie²¹.

W relacjach międzyludzkich możemy zauważyć dwa podstawowe sposoby oddziaływania na siebie. Pierwszy polega na tym, że jedna osoba chce narzucić drugiej siebie – swoje przekonania, sposób bycia itp. Ten sposób oddziaływania nie ma nic wspólnego z dialogiem, którego pierwszym warunkiem jest uznanie równości i wolności partnerów dialogu. Drugi sposób oddziaływania wyraża się w dialogu, który stosuje Bóg w relacjach z człowiekiem. Biorąc pod uwagę płaszczyznę wiary, to Bóg pierwszy wkroczył w historię życia ludzkiego²². Bóg, który najpełniej zna człowieka i jego problemy, a zarazem traktuje go jako osobę, partnera w dialogu, stara się na różne sposoby wyzwolić w człowieku pragnienie dialogu i to nie przez pouczanie, ale przez wchodzenie w egzystencjalne wymiary życia ludzkiego.

Modlitewny dialog powinien też uczyć wolności, w której człowiek, przez nikogo nie przymuszany, może wyrażać siebie takim, jakim jest. Wolność daje szansę wyboru, który wiąże się z podjęciem jakiejś decyzji. W podejmowaniu decyzji bardzo ważną rolę pełnią motywy. Psychologia podkreśla, że jest ich kilka i przed podjęciem decyzji motywy walczą ze sobą, a zwycięża motyw, który w psychologii jest określany „dominującym”²³. Podejmując dialog, modlący się powinien czuwać, aby przebiegał on prawidłowo, a na przykład przy okazji modlitwy wieczornej, kiedy podsumowujemy dany dzień, zalecane jest zweryfikowanie owej prawidłowości, np. poprzez rachunek sumienia.

Czytając Biblię odkrywamy, że dialog z człowiekiem zainicjował Bóg. Jedną z form wejścia człowieka w dialog z Bogiem jest modlitwa, w której ów dialog jest kontynuowany na płaszczyźnie wiary i dotyka wszystkich

²¹ Por. I. Werbiński, *Modlitwa – dialog człowieka z Bogiem*, „Paedagogia Christiana”, 2/26(2010), s. 135–147.

²² Zapoczątkowanie tego dialogu opisuje Księga Rodzaju, począwszy od rozdziału dwunastego: „Pan rzekł do Abrama: «Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukażę»” (Rdz 12, 1).

²³ Por. A. Jagiełło, *Działanie ludzkie*, w: *Psychologia dla teologów*, red. J. Makselon, Kraków 1995, s. 167–168.

wymiarów życia ludzkiego²⁴. W *Encyklopedii katolickiej* modlitwa jest opisana jako: „osobowe spotkanie człowieka z Bogiem, mające charakter nadprzyrodzonego dialogu prowadzącego do komunii”²⁵. Skoro Bóg jest inicjatorem dialogu z człowiekiem, to człowiek najpierw musi się nauczyć, jak odczytywać inicjatywę Boga wobec niego. Do takiej dyspozycji uzdalnia człowieka łaska wiary. Dzięki niej człowiek nie tylko przy pomocy naturalnego rozumu, ale ubogaconego światłem Bożym, ma możliwość głębszego poznania siebie, odkrycia śladów Boga w stworzeniach i właściwego odczytywania woli Bożej wobec siebie²⁶. Autor Listu do Hebrajczyków zwraca uwagę na to, że dzięki temu, iż Bóg posłał do nas swego Syna, również w Chrystusie możemy trafniej odczytywać wolę Bożą wobec siebie: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1, 1–2).

Biorąc pod uwagę fakt, że oprócz cech wspólnych, właściwych wielu ludziom, każdy człowiek posiada cechy niepowtarzalne, właściwe tylko jemu, oraz uwzględniając różnorodność form modlitewnych, możemy mówić o wielowymiarowości i różnorodności dialogu modlitewnego. W publikacjach omawiających różne rodzaje modlitwy wymienia się modlitwę indywidualną i modlitwę wspólnotową. Modlitwa indywidualna koncentruje się w pierwszym rzędzie na osobistym dialogu modlącego się z Bogiem, zaś w modlitwie wspólnotowej ukazywana jest równowaga między osobistym dialogiem z Bogiem i dialogiem z człowiekiem.

Do istoty dialogu należy komunikacja werbalna lub pozawerbalna. W modlitwie słownej podmioty porozumiewają się przy pomocy komunikacji werbalnej, w której głównym narzędziem porozumiewania się jest język naturalny, zrozumiały dla osób biorących udział w komunikacji. „Język jest podstawowym środkiem służącym nie tylko komunikowaniu się i nawiązywaniu wzajemnych kontaktów, czyli wypowiedzania się i rozumienia, ale także narzędziem poznania”²⁷. Komunikować się z kimś oznacza dzielić się jakąś myślą, prosić o coś, zlecać jakieś zadanie czy

²⁴ Por. L. Boros, *Modlitwa chrześcijańska*, Warszawa 1976, s. 23–27.

²⁵ E. Kasjaniuk, *Modlitwa*, w: EK, t. 12, kol. 1503.

²⁶ Por. J. Przybyłowski, E. Robek, *Teologia modlitwy*, Ząbki 2004, s. 80.

²⁷ Por. R. Pankiewicz, *Sztuka rozmawiania z Bogiem. Modlitwa a teoria komunikacji*, Kraków 2009, s. 44–45. Rolę języka w komunikacji dość szeroko omawiają: S.P. Morreale, B.H. Spitzberg, J.K. Barge, *Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza i umiejętności*, Warszawa 2008, s. 138–171.

wyrażać opinię. Należy pamiętać, że w komunikacji biorą udział osoby i choć w tym rodzaju komunikacji posługują się słowem, ale słowo rodzi się we wnętrzu osoby i jeśli jest w niej harmonia, to w procesie komunikacyjnym zaangażowane są wszystkie wymiary osoby.

Proces komunikowania możemy przedstawić przy pomocy schematu: nadawca → komunikat → kanał komunikowania → odbiorca. Ogniwem inicjującym dialog jest nadawca, który ma coś do zakomunikowania – wysyła komunikat. W przypadku komunikacji werbalnej kanałem komunikowania jest słowo. Komunikat jest skierowany do odbiorcy, który go odczytuje. Psychologia zwraca uwagę na to, że w kanale komunikacyjnym zjawiają się pewne przeszkody, które określane są jako „szum”, utrudniający odczytywanie komunikatu; w przypadku modlitwy tym szumem może być brak wyciszenia czy brak skupienia²⁸.

3. Wpływ duchowości na relacje w rodzinie z osobą niepełnosprawną

Przeżycia emocjonalne rodziców, którzy dowiadują się o niepełnosprawności swego dziecka, mają różne formy i etapy. Na początku przeważnie doznają szoku, następnie przeżywają bezradność, strach, co dezorganizuje ich równowagę psychiczną i może prowadzić do kryzysu emocjonalnego²⁹. Wówczas małżonkowie odczuwają niespełnione nadzieje pomiędzy wyidealizowanym a faktycznym obrazem dziecka. Z kolei przeżywane emocje znacząco wpływają na relacje interpersonalne w rodzinie, np. mogą prowadzić do nieporozumień czy wzajemnej wrogości. U wielu rodziców pojawia się też poczucie winy; zastanawiają się nad tym, gdzie popełnili błąd?, co zaniedbali? itd. Niezbyt pozytywny klimat emocjonalny panujący w rodzinie, w psychice dziecka niepełnosprawnego wpływa na brak poczucia bezpieczeństwa.

Po okresie kryzysu emocjonalnego, w rodzinie następuje okres pozorowanego przystosowania się do zaistniałej sytuacji. Rodzice na tym etapie na ogół zniekształcają obraz rzeczywistości, co wpływa na wyimaginowany obraz dziecka. Na tym etapie dominują takie mechanizmy obronne jak rezygnacja oraz negacja. Faza ta trwa do chwili, gdy rodzice przechodzą w stan zobojętnienia, wyrażający się w bezradności. Wówczas potrzebują

²⁸ Por. I. Werbiński, *Modlitwa – dialog człowieka z Bogiem*, art. cyt., s. 135–147.

²⁹ Por. W. Janocha, *Psychologiczne i społeczne funkcjonowanie badanych osób*, w: *Religijność osób niepełnosprawnych i ich rodzin. Studium socjologiczno-pastoralne*, Lublin 2011, s. 133.

pomocy, aby konstruktywnie włączyć się w zaistniałą sytuację³⁰. Powinni również zastanowić się nad tym: co i jak mogą zrobić, aby pomóc swojemu dziecku? Jak mają się zachowywać, aby ich dziecko w miarę możliwości prawidłowo się rozwijało?

Papież Jan Paweł II w przemówieniu do uczestników Kongresu Papieskiej Rady ds. Rodziny w dniu 4 XII 1999 r. powiedział: „Narodziny chorego dziecka to z pewnością trudne doświadczenie dla rodziny, która doznaje głębokiego wstrząsu. Także z tego punktu widzenia ważna jest pomoc okazywana rodzinom, aby umieli otoczyć dziecko szczególną troską, rozwijać głęboki szacunek dla jego godności osobistej oraz ze czcią i wielkodusznie służyć jego prawom. Odnosi się to do każdego dziecka, ale szczególnie ważne staje się wobec dziecka małego, wymagającego opieki całkowitej, wobec dziecka chorego, cierpiącego lub upośledzonego”³¹.

Istotną rolę w życiu każdego człowieka, a szczególnie w życiu osoby niepełnosprawnej, odgrywają prawidłowe relacje międzyosobowe³². Osoba niepełnosprawna ma poczucie braku prawidłowego funkcjonowania. Gdy osoba jest dotknięta niepełnosprawnością od urodzenia, jej reakcja na niepełnosprawność jest mniej intensywna, niż u osoby, która w którymś momencie życia została dotknięta niepełnosprawnością³³.

Badania prowadzone wśród dzieci niepełnosprawnych pokazują, że poziom duchowości rodziców ma znaczący wpływ na ich postawy wobec dziecka niepełnosprawnego. Rodzice żyjący zgodnie z zasadami wiary starają się przyjmować dziecko niepełnosprawne jako dar Boga i dlatego akceptują je takim, jakie jest, i co najważniejsze, starają się otaczać dziecko miłością³⁴. W wielu przypadkach rodzice starają się okazywać miłość dziecku niepełnosprawnemu w większym stopniu niż dzieciom

³⁰ Por. W. Szumilas, *Czynniki wpływające na prawidłowe funkcjonowanie rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym*, w: *Niepełnosprawność. Wybrane sytuacje osób niepełnosprawnych i ich rodzin*, red. W. Janocha, Kielce 2006, s. 68–70.

³¹ Jan Paweł II, *Dziecko niepełnosprawne w rodzinie*, Przemówienie [...] do uczestników kongresu Papieskiej Rady ds. Rodziny, *OsRomPol*, 21(2000), nr 3, s. 33.

³² Por. J. Piątek, *Osoba – podmiotem dialogu i miłości*, „Kieleckie Studia Teologiczne”, 2(2003), s. 429.

³³ Por. J. Kirenko, *Pojęcie i zakres niepełnosprawności*, w: *Niepełnosprawność...*, dz. cyt., s. 19.

³⁴ Por. Z. Pakuła, *Pomoc organizacji pozarządowych dla rodzin z osobami niepełnosprawnymi*, w: *Niepełnosprawni w rodzinie. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Polityki Społecznej i Zdrowia...*, Warszawa 2005, s. 36.

zdrowym i to może rodzić nieprawidłowe relacje między rodzeństwem. Nieraz bywa tak, że dziecko pełnosprawne pełni rolę towarzysza, a nie uczestnika zabaw z niepełnosprawnym bratem lub niepełnosprawną siostrą³⁵.

Gdy dziecko rodzi się z niepełnosprawnością, rodzice wierzący starają się od samego początku szukać odpowiedzi na pytanie, jaki sens ma niepełnosprawność ich dziecka i starają się to uzasadnienie przekazywać dziecku. Często cierpienia związane z niepełnosprawnością dziecka łączą z cierpieniami i ukrzyżowaniem Jezusa. Natomiast jeśli dziecko w którymś momencie zostanie dotknięte niepełnosprawnością, a duchowość rodziców nie jest dojrzała, wówczas rodzi się bunt wobec Boga lub żądanie cudu dla swojego dziecka³⁶.

Obserwacja życia rodzinnego pozwala zauważyć, że im wyższy poziom duchowy w rodzinie, tym większa integracja osoby niepełnosprawnej z pozostałymi członkami rodziny. Potwierdzenie tej prawdy możemy na przykład znaleźć w badaniach francuskiego socjologa Émila Durkheima, który pisze, że katolik w mniejszym stopniu niż człowiek niewierzący jest narażony na to, aby stracić z oczu więzi łączącą go z grupą wiernych, do których należy. „Nie musi z niepokojem pytać, do czego zmierzają jego czyny; odnosi je do Boga, ponieważ są kierowane przez Boga, czyli przez Kościół będący jego widzialnym ciałem”³⁷.

4. Wpływ duchowości na kształtowanie postaw po stracie jednego z członków rodziny

W czasie przeżywania straty można się spodziewać prawie każdego rodzaju emocji i różnego ich natężenia³⁸. Emocje towarzyszące to najczęściej niepokój, podekscytowanie, brak cierpliwości i roztargnienie. Czymś typowym i naturalnym jest też doświadczanie smutku oraz związanego z tym bólu i rozpacz. Przeżywanie smutku nie jest jednorazowym wydarzeniem, ale procesem. Smutku nie należy przezwyciężać samemu. Osoba dotknięta cierpieniem po stracie kogoś bliskiego potrzebuje wsparcia ze

³⁵ Por. M. Rutkowski, *Relacje między rodzeństwem dziecka z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim*, w: *Niepełnosprawność...*, dz. cyt., s. 78–79.

³⁶ Por. W. Janocha, *Wprowadzenie w problematykę badań nad religijnością osób niepełnosprawnych i ich rodzin*, w: *Religijność osób niepełnosprawnych i ich rodzin...*, dz. cyt., s. 62.

³⁷ E. Durkheim, *Samobójstwo. Studium z socjologii*, Warszawa 2006, s. 470.

³⁸ Por. P. Krakowiak, *Strata, osierocenie i żałoba. Poradnik dla pomagających i dla osób w żałobie*, Gdańsk, 2008, s. 36

strony otoczenia³⁹. W uzdrawianiu tego rodzaju uczuć pomaga możliwość ich wyrażania, np. opowiedzenia o tym komus⁴⁰.

Jedną z reakcji emocjonalnych po stracie kogoś bliskiego jest żal do Boga. Człowiek nie potrafi pojąć straty, ani sobie z nią poradzić i szuka kogoś, na kogo mógłby skierować negatywne uczucia. W sytuacji, w której się znalazł, nie widzi zrozumienia w decyzji Boga. Niektórzy wówczas wątpią w Jego miłość⁴¹.

Przed rodziną po stracie jednego z jej członków stają dwojakiego rodzaju problemy: 1) emocjonalne przeżywanie straty, psychiczne radzenie sobie z rozłąką, dochodzenie do pogodzenia się z trwałą fizyczną nieobecnością najbliższej osoby; 2) przystosowanie życia rodzinnego do nowej sytuacji. Wraz z przeżywaniem rozstania domownicy odczuwają dotkliwy brak obecności osoby, która odeszła na zawsze. Funkcjonalna pustka jest niekiedy gorsza od samego braku utraconej osoby⁴².

Odejście jednego z członków rodziny wywołuje zmiany w układzie ról i stosunków wewnątrzrodzinnych. Odchodzi osoba, która pełniła w rodzinie określoną rolę. Konsekwencją tego zdarzenia jest załamanie dotychczasowej struktury życia rodzinnego. Prowadzi to do dodatkowych obciążeń pozostających przy życiu osób z obowiązkami spełnianymi dotychczas przez osobę, którą powszechnie nazywa się „zmarłą”. W praktyce może to oznaczać pojawienie się nowego członka rodziny, np. ojczyma/macochoy lub dziecka zastępczego, mającego wypełnić lukę powstałą po śmierci ukochanego dziecka⁴³.

Wyróżnia się trzy zadania stojące przed rodziną po stracie jednego z jej członków.

Pierwsze zadanie wiąże się ze zmianą obrazu całej rodziny. Ważne jest, aby każdy członek rodziny starał się otwierać na innych członków i starał się wspólnym wysiłkiem przezwyciężać problemy związane ze stratą⁴⁴. Podstawowym i najtrudniejszym zadaniem rodziny na tym

³⁹ Por. E. Januszewska, A. Januszewski, *Stres sytuacji żałoby doświadczanej przez dzieci i młodzież. Analiza psychologiczna procesu radzenia sobie*, w: *Psychologiczne aspekty doświadczania żałoby*, red. S. Steud, S. Tucholska, Lublin, 2009, s. 82.

⁴⁰ Por. M. Keirse, *Smutek, strata, żałoba. Jak sobie z nimi radzić? Jak pomóc innym?*, Radom, 2004, s. 44–45.

⁴¹ Por. A. Gretkowski, *Ból i cierpienie*, Płock 2003, s. 303.

⁴² Por. M. Ogryzko-Wiewiórowska, *Spółeczny wymiar straty i żałoby*, w: *Psychologiczne aspekty doświadczania żałoby*, dz. cyt., s. 52.

⁴³ Por. taż, *Rodzina i śmierć*, Lublin 1994, s. 9.

⁴⁴ Por. P. Krakowiak, *Strata, osierocenie i żałoba...*, dz. cyt., s. 31–32.

etapie jest poradzenie sobie z więzami emocjonalnymi łączącymi ze zmarłym. Radzenie sobie z nimi może przybierać postać konstruktywną lub destruktywną. Konstruktywne przeżywanie straty to przemiana osobowości, większa mobilizacja sił witalnych, przepracowanie oraz wykorzystanie doświadczenia śmierci dla indywidualnego i rodzinnego ubogacenia. Istniejące wcześniej więzy rodzinne ze zmarłym przemieniają się w generalne przesłania, zasady życiowe, wzmacniają rodzinną solidarność⁴⁵.

Zadanie drugie polega na modyfikacji dotychczasowych ról i obowiązków w rodzinie. Zadania wykonywane przez zmarłego mogą być teraz podejmowane przez jedną osobę lub podzielone na kilku członków rodziny. Niekiedy dzieje się tak, że nie zostają przyjęte przez nikogo, są odrzucone lub kontestowane. Dobre przepracowanie tego etapu może scalić rodzinę.

Zadanie trzecie, określane jako wezwanie do tworzenia nowych relacji ze światem, możliwe jest tylko wtedy, gdy doszło do przepracowania pierwszego i drugiego etapu. Strata w rodzinie może powodować nowe konflikty, podziały i nasilać brak zrozumienia. Ważne jest, aby rodzina zadbała o komunikację i zaufanie w okazywaniu intensywnie występujących uczuć. W pogłębieniu relacji rodzinnych istotne jest dzielenie się swoimi emocjami, poświęcenie czasu na wzajemne słuchanie i wspólne przeżywanie kryzysu żałoby⁴⁶.

Istotnym elementem życia w rodzinie są relacje interpersonalne między jej członkami. Strata jednego z członków rodziny nie musi wpływać na dezorganizację życia rodzinnego. Badania potwierdzają, że duchowość ma decydujący wpływ na integrację rodziny po odejściu jednego z członków, np. po stracie jednego z małżonków rodzi się głębsza więź między pozostałym małżonkiem a dziećmi, czy po stracie dziecka umacnia się więź między małżonkami oraz między pozostałym rodzeństwem⁴⁷.

SUMMARY

Man absorbed by material reality, does not deal with spirituality and does not feel the need. And reaching for publications on spiritual theology we find there

⁴⁵ Por. M. Ogrzyzko-Wiewiórska, *Spoleczny wymiar straty i żałoby*, art. cyt., s. 53–54.

⁴⁶ Por. P. Krakowiak, *Strata, osierocenie i żałoba...*, dz. cyt., s. 31–32.

⁴⁷ Por. M. Ogrzyzko-Wiewiórska, *Spoleczny wymiar straty i żałoby*, art. cyt., s. 55.

saying that “spirituality is a very broad”, “vague”, “difficult to definable,” and even saying that “spirituality is undefinable.” Given the above statement in the context of the title of this article, one might ask, what impact can have spirituality interpersonal relationships in the family ?, and what approach spirituality in this article can expect the reader?

In the first paragraph of Article find a discussion of important dimensions of Catholic spirituality and the integration of its role in the personal dimension and interpersonal. In the following sections article discusses: the impact of family prayer liturgy and spirituality and the relationship between the personal, the impact of spirituality on relationships in a family with a disabled person and the impact of spirituality on shaping attitudes after the loss of one of the family members.

Key words: a disabled person, eternity, family, liturgy, spirituality, prayer.

Słowa kluczowe: duchowość, liturgia, modlitwa, osoba niepełnosprawna, rodzina, wieczność.